

opusdei.org

Wy jesteście światłem świata

Książka na temat Opus Dei autorstwa ks. Martina Rhonheimera, pochodzącego z rodziny żydowskiej nawróconej na katolicyzm.

02-09-2011

Z noty wydawcy:

W tej obszernej i wyczerpującej książce, niemiecki kapłan od ponad trzydziestu lat należący do Opus Dei odpowiada na pytania nurtujące ludzi, którzy o Dziele założonym w

Hiszpanii, w latach 30. XX wieku, przez św. Josemarię Escrivę de Balaguera słyszeli wiele, lecz którzy nie są pewni, co na temat Opus Dei mają myśleć.

Martin Rhonheimer przedstawia nie tylko genezę powstania Opus Dei na tle burzliwych czasów hiszpańskiego faszyzmu, ale też kreśli założenia duchowe i powołanie Prałatury personalnej Kościoła Katolickiego we współczesnym świecie. Kieruje swoją książkę do młodych, ale też do wszystkich świeckich chrześcijan, którzy poszukują solidnej o gruntownej formacji, lecz wcale nie myślą o przywdzianiu zakonnego habitu czy o zrezygnowaniu z założenia rodziny.

Fragment książki:

My, uczniowie Jezusa Chrystusa, mamy być „światłem”? Faktycznie

pierwsi teolodzy chrześcijański, tak zwani ojcowie kościoła, porównywali Jezusa do słońca, które jest źródłem światła, a nas ludzi, chrześcijan, do księżyca, który wprowadzie świeci, ale światłem odbitym od słońca. Naszym zadaniem jest odbijanie światła, które dociera do nas od Chrystusa, tak by dotarło we wszystkie szczeliny ludzkiej społeczności.

Dokładnie tak rozumeli to pierwsi chrześcijanie. Św. Paweł zwraca się do chrześcijan z Filippi, mówiąc o nich „nieskazitelne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Pośród niego jawicie się jako źródła światła w świecie” (Flp 2,1 15). Jeśli chcemy wiedzieć, co także dziś niezbędne jest światu, popatrzmy na pierwszych chrześcijan! Zostali nazwani „chrześcijanami”, ponieważ przyjmowali chrzest w imię Chrystusa i rozpowszechniali światło jego nauki, a także starali się

przynosić ludziom ciepło Jego miłości. „Bycie chrześcijaninem” oznaczało dla nich należeć w całości do Chrystusa, prowadzić nowe życie i na swoim miejscu w świecie, na przykład w dużych miastach cesarstwa rzymskiego, czynić to, co czynił Chrystus. „Patrzcie, jak oni się kochają”, tak, i to często drwiącym tonem, mówili ówcześni poganie o chrześcijanach. Pierwsi chrześcijanie byli gotowi oddać swoje życie za wierność Chrystusowi, jakkolwiek od samego początku było też wielu takich, którzy w godzinie próby okazali się słabi, tchórzliwi i niewierni. Kościół nie jest wspólnotą ludzi doskonałych i świętych, lecz takich, którzy są powołani do świętości. We wspólnocie Kościoła wszyscy są grzesznikami, ale niektórzy są bardziej hojni niż inni. To ci, którzy w czasach prześladowań z wierności swojej wierze i z miłości do Chrystusa oddali swoje życie jako męczennicy, ci, którym

zawdzięczamy to, że światło Chrystusa było niesione poprzez następne, często mroczne stulecia.

Nie zazdrośćmy tym dawnym złotym czasom chrześcijaństwa, w których wszystko było dobre i perfekcyjne! Takie czasy nigdy nie istniały i nigdy nie będą istnieć. Właśnie dlatego życie pierwszych chrześcijan powinno być dla nas wzorem: ich prosty i nieskomplikowany styl bycia jako chrześcijanie, bez kompleksu niższości i bez spekulacji, że całkowite oddanie Chrystusowi to „zbyt wiele”, że to tylko dla nielicznych wybranych musi być tak serio, że nie trzeba przesadzać. Już wielki nauczyciel kościoła św. Jan Chryzostom w połowie czwartego wieku w swoich homiliach na Ewangelię św. Mateusza mówił słuchaczom w Antiochii o powołaniu do świętości i wzywał ich, by nie zasłaniaли się wymówką „Przecież nie jesteśmy żadnymi eremitami ani

mnichami!” Prawdopodobnie już wówczas przyzwyczajono się myśleć, że „zwykły chrześcijanin” wcale nie musi brać swojej wiary zbyt poważnie, jak mnisi czy eremici, żyjący na pustyni i chcący być „doskonali”, w pełni zjednoczeni z Chrystusem.

A jednak Jezus w Kazaniu na Górze powiedział właśnie do wszystkich; „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). „Być doskonałym” nie oznacza być nadczłowiekiem, bez wad i bez skazy, być „perfekcyjnym”. „Być doskonałym” oznacza: pozwolić Bogu działać na nas i w nas, byśmy w ten sposób odbijali światło Chrystusa.

pl/article/wy-jestescie-swiatlem-swiata/
(28-03-2026)